Cena numeru 10 fen.

№ 170 SOSNOWIEC. — sobota 28 lipca 1917 roku. Rok VIII.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stronie wiersz petitowy m. 1.50 na III-ej stronie— 0.75 f. na IV-ej stronie—0.50 f. nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 2.50 Drobne ogłoszenia po 8 fen. za wyraz. Załączenia po mk. 7.50 od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Ś. p.

PAWEŁ WOCKA

Maszynsztygar kopalni węgla „Czeladź"

opatrzony św. Sakramentami po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 25 lipca 1917 r. przeżywszy lat 54.

Wyprowadzenie zwłok z domów familijnych z Piasków na cmentarz w Będzinie, odbędzie się w sobotę dnia 28 lipca o godzinie 8-ej rano.

Na smutne te obrzędy zaprasza kolegów, przyjaciół, znajomych i krewnych pozostała w nieutulonym żalu

RODZINA.

Po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 54, zasnął w Bogu w dniu dzisiejszym

ś. p.

PAWEŁ WOTZKA

główny majster wydziału maszynowego,

po 35 letniej uczciwej pracy w Akcyjnym Towarzystwie „Czeladź". Sumiennem spełnianiem obowiązków połączonem z otwartem i rzetelnem usposobieniem zasłużył sobie nieboszczyk na stałą moją pamięć.

Cesarski Przymusowy Zarządca Akcyjnego Towarzystwa Kopalń Węgla „Czeladź".

Nasze sprawy.

Tak być nie może !!..

Cała prasa polska, nie wyłączając kierunku skrajnie antysemickiego, pojęła, że w wolnej Polsce stosunek nasz do żydów musi uledz gruntownej rewizji i że w warunkach obecnych wszczynanie sporów wewnętrznych miejsca mieć nie może i nie powinno.

Sprawa żydowska jest sprawą naszą, czysto wewnętrzną i mamy wszelkie prawo sądzić, iż załatwiona zostanie bez pomocy osób trzecich, ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich mieszkańców wolnej Polski.

Prasa żydowska, o ile można sądzić z dotychczasowych jej wystąpień, acz tu i ówdzie ozwie się w niej jeszcze jakiś zgrzyt na starą przedwojenną modłę, naogół zachowuje się dosyć powściągliwie przy omawianiu stosunków polsko - żydowskich, nie chcąc rozpalać namiętności i odwracać uwagi ogólnej od pracy zasadniczej przy budowie państwa polskiego.

Rozmyślne to przemilczanie nie usuwa jednak z życia naszego kwestji żydowskiej, która istnieje i istnieć będzie zawsze, ku ogólnemu zadowoleniu nielicznych zresztą szowinistów zarówno z tej, jak i z tamtej strony.

Jeśli tedy pisać dziś o sprawie żydowskiej nie uznajemy za potrzebne, tymbardziej należałoby zaniechać wszelkich poczynań, które muszą przyczynić się do pogłębiania różnic i nienawiści i wytwarzają atmosferę, w której porozumienie się będzie trudne, a może i całkiem wykluczone.

A porozumienie nastąpić musi, gdyż zmuszeni żyć z żydami, nie możemy chyba dążyć do zaprowadzenia w kraju stałego stanu wojennego, przy którym żadna praca nie byłaby możliwą.

Pewien jednak odłam naszego społeczeństwa, wprost dla uzyskania taniej popularności wśród nieuświadomionego i nieświadomego motłochu, prowadzi dalej niebezpieczną grę i postępkami swymi pomaga żydom do tworzenia państwa w państwie, czyli działa wprost na rzecz szowinistów żydowskich, domagających się, by Polska nie była państwem narodowym, lecz narodowościowym, w którym żydzi korzystaliby z całkowitej autonomji przy równouprawnieniu ich żargonu.

Takiego postępowania pojąć wprost nie może i nie pojmie żaden polak, co chciałby widzieć swą Ojczyznę wielką, wolną od wszelkich swarów i zamieszek wewnętrznych, kroczącą śladem tej Polski, gdzie każdy obywatel znajdował opiekę, a nikt za swe wierzenia i przekonania nie cierpiał.

Ku budowaniu takiej przyszłości muszą przystąpić wszyscy obywatele tego Królestwa zgodnie, boć ta budowa ma być wspólnym naszym mieszkaniem i każdy w nim mieć ma kąt i wygodę. Bezmyślne odsuwanie od pracy obywatelskiej tego lub owego odłamu społeczeństwa jest tedy niedopuszczalne ze względu na dobro ogólne.

Uwagi powyższe cisną się pod pióro nie tylko dla tego, że w Będzinie żydzi poczynają sobie, jakoby w odbudowanej Palestynie, ale i dla tego, że widzimy, jak w Sosnowcu, niektórzy radni miejscy, polacy, systematycznie przygotowują grunt do odsuwania radnych żydowskich od współpracy i chcą im narzucić dzięki przewadze liczebnej to, co im się podoba...

Tak być nie może! Jeśli żydom nie chcemy pozwolić na budowę państwa w państwie, to plenić musimy też żywioły rzekomo polskie, co własnymi polskimi rękami budowę tę żydom wznosić pomagają.

(m.)

W sprawie straży ogniowych.

W odpowiedzi na artykuł p. M. Duńczyka, zamieszczony przed dwoma dniami w „Iskrze", chcę powiedzieć słów kilka o strażakach ogniowych, by czytelnicy mogli sobie wyrobić sami zdanie, jaki typ straży najlepiej odpowiada zadaniu.

W miastach Królestwa czynne były dotychczas 4 rodzaje straży ogniowych: 1) straże miejskie, 2) straże ochotnicze, 3) straże fabryczne, 4) straże mieszane.

1. Straże miejskie.

Straże zawodowe, utrzymywane kosztem miasta, imponują nam zawsze rytmicznymi ruchami i zwrotami nawet przy ogniu. Doskonale wyćwiczone mają tę wadę, że, traktując pożarnictwo zawodowo, pracują zimno, bez zapału spełniając swe obowiązki. Wyratują życie ludzkie z mórz płomieni—dobrze, nie wyratują— też dobrze. Czy ruchomości ocalone otrzyma prawy właściciel czy kto inny, — dla nich nie robi to różnicy. Są to więc fachowcy, ale że wynagradzani skąpo, więc nie gardzą niekiedy nawet datkami.

2. Straże ochotnicze.

Straże ochotnicze ustępują miejskim w karności i nie są tak wyćwiczone jak tamte, a więc i występy straży ochotniczej są mniej efektowne. Ale strażak-ochotnik to człowiek honoru, pojmujący swe szczytne posłannictwo. Spieszy do pożaru nie dla tego, że mu za to zapłacą, lecz by ratować życie i mienie bliźnich, do czego zobowiązał się dobrowolnie.

3. Straże fabryczne.

Straże te są niby ochotnicze, gdyż rekrutują się z ochotników, ale członkowie za każdy wyjazd do ognia, a nawet do ćwiczenia są płatni, a wysokość tej zapłaty jest różną, zależnie od fabryki. Do straży tedy ochotniczej zaliczeni być nie mogą, ale i zawodowymi strażakami nie są, gdyż nie żyją z pożarnictwa. Pracują zwykle dobrze, ale ustępują w zapale strażom ochotniczym, a w wyćwiczeniu zawodowym.

4. Straże mieszane.

Przed strażami tego typu otwiera się pole działania. Są to właściwie straże ochotnicze, ale z kilkunastu stałymi strażakami, którzy, dyżurując na zmianę, pierwsi spieszą do ognia na pierwszy alarm. Przy nich ochotnicy uczą się pracować dokładnie i systematycznie, a wzamian za to świecą zawodowcom przykładem poczucia obywatelskiego i udzielają im zapału. Tworzy się tu zespół, niekiedy wprost idealny, bez zarzutu.

Uwagi ogólne.

Jakość straży zależy wielce od tego, kto stoi na jej czele. Jeżeli komendant będzie energiczny, stanowczy i zna pożarnictwo, to i straż napewno posiadać będzie wszelkie zalety. Oczywista, na komandanta wybierany bywa nieraz człowiek, który posiada sympatję straży, ale mniej ma znajomości rzeczy. Przy dobrych jednak chęciach braki można łatwo usunąć, prowadząc odpowiednie studja teoretycznie i praktycznie, co zresz tą niezbyt często się zdarza, gdyż wielu inteligentów po kilku próbach i po 2—3 pożarach, mniema że już im nic do nauki nie pozostało.

Stąd nieporozumienia, kwasy i zamęt, a nastepnie zmiany w zarządach, co fatalnie odbija się na całym stanie straży.

H. Warszawski.

Kronika.

Ogólna.

Ze stolicy. „Przegląd Poranny" w № 202 z d. 26 bm. donosi:

„Dzisiaj lub jutro spodziewany jest przyjazd do Warszawy przedstawicieli ministerjalnych niemieckich: ks. Haasfelda i dyr. ministerjalnego Lewalda wraz ze sztabem urzędników. Panowie ci mają odbyć konferencję z członkami Rady Stanu.

Jak wiadomo Rada Stanu telegrafowała do Zdzisława ks. Lubomirskiego o przyspieszenie przyjazdu z urlopu. Wczoraj otrzymano odpowiedź, iż ks. Lubomirski przyjedzie do Warszawy w końcu przyszłego tygodnia. Urlop ks. Lubomirskiego kończy się 1 sierpnia".

Sprzedaż mydła, proszku i tłuszczów mydlanych. „Deutsce Warsch. Ztg". donosi: „Z dniem 1 sierpnia w użyciu i sprzedaży dozwolone mogą być tylko mydła, lub preparaty mydlane, sporządzone z pozwolenia lub polecenia szefa zarządu.

Sprzedaż innych preparatów mydlanych przygotowanych z tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych jest wzbroniona.

Wyjątki mogą być dopuszczone tylko z pozwolenia szefa zarządu.

Kto posiada wyszczególnione w § 1 dziennika rozporządzeń mydło, preparaty mydlane, przenoszące wagę 10 funtów polskich, powinien takowe dostarczyć prezydjum policji lub naczelnikom powiatów do dn. 15 sierpnia. Znajdujące się w drodze zapasy mydła powinny być zameldowane przez odbiorców w przeciągu dwuch tygodni po otrzymaniu.

Nie zastosowanie się do powyższych przepisów pociąga za sobą karę 10.000 mk. lub więzienie do 6 miesięcy, oprócz tego towar ulega konfiskacie.

Rada Stanu.

W sprawie legjonistów internowanych.

Komisja do spraw jeńców zawiadamia, że na odbytym w dn. 24 bm. posiedzeniu, na którym obecni byli, oprócz członków komisji pp. Wojciech hr. Rostworowski, Ludwik Górski, ks. Sztobryn oraz przedstawiciele R. G. O. Eustachy ks. Sapieha i p. S t a n i s ł a w Staniszewski uchwalono podjąć akcję w kierunku rozciągnięcia opieki nad internowanymi w Szczypior nie legjonistami. — W tym celu w najbliższej przyszłości (26-go bm. uda się do Szczyp.orny delegacja Komisji w osobach Eustachego ks. Sapiehy, ks. Sztobryna i dr. Konrada Kasperowicza. Zadaniem delegacji będzie dokładne zbadanie warunków pobytu internowanych i zorganizowanie miejscowego Komitetu opieki, któryby zajął się udzielaniem pomocy żywnościowej dla internowanych (w tym kierunku zostały już podjęte kroki przez obywatelstwo kaliskie) oraz starał się pod każdym względem nieść ulgę internowanym.

Biuro Komisji w Warszawie (Mazowiecka 7) samo lub przy pomocy Komitetu kaliskiego pośredniczyć będzie w komunikowaniu się internowanych z rodzinami, w dostarczaniu im ubrań, książek i wogóle wszelkiej niezbędnej pomocy.

Komisja komunikuje, że ponieważ władze okupacyjne czynią zależnym uwolnienie internowanych od zapewnienia im jakiegoś zajęcia, bądź utrzymania przy rodzinie, rodziny internowanych winnyby się zgłaszać do biura Komisji dla dostarczenia niezbędnych danych.

Biuro Komisji przyjmuje wszelkie ofiary. zaznaczając, że o sposobie wysyłania przesyłek, czy to żywnościowych, czy z odzieżą lub innych nastąpi zawiadomienie natychmiast po powrocie delegacji tj, w najkrótszym czasie.

Obecni na zebraniu Komisji członkowie T. R. Stanu oświadczyli, że T. Rada Stanu już w dniu 17 b.m. zwróciła się z przedstawieniem do Jenerał-Gubernatora o jaknajszybsze uwolnienie wszystkich internowanych i w dalszym ciągu przedsięweźmie wszystkie będące w jej rozporządzeniu środki celem rychłego odesłania internowanych do domów.

Z Sosnowca.

Nie wolno... Towarzystwo Kredytowe i kasy pożyczkowo-oszczędnościowe w poszukiwaniu swoich należności, poczęły się zwracać do Towarzystwa ubezpieczeń budowli od ognia o potrącanie należności z odszkodowań pożarnych, jakie przyznane są pogorzelcom.

Towarzystwo pretensji takich uwzględniać nie może, albowiem odszkodowania pożarniane służyć mają na odbudowę spalonych budowli.

„Przegląd światowy". Ukazał się pierwszy numer zdawna zapowiedzianego „P r z e g l ą d u światowego", który przedstawia się dość okazale. Wiele ilustracji i bogaty materjał stanowią ładną i zajmującą całość miesięcznika, drukowanego w Dąbrowie.

Echa zebrania. Do zarządu koła P. M. S., które prowadzić będzie szkołę żeńską p. Siwikowej, wybrani zostali: ks. prob. Fr. Plenkiewicz, p. J. Kiesewetter, p. W. Kluczewicz, p. Janina Rudowska, p. Krupski i p. Strzałkowska.

Do komisji rewizyjnej: pp. Węgrys Ignacy, Milewski i Straszewicz.

Szkoła muzyczna w Będzinie. Władze okupacyjne udzieliły pozwolenia dyrekcji szkoły muzycznej sosnowieckiej (konserwatorjum) na otwarcie filji w Będzinie. Filja rzeczona otwarta będzie jednocześnie ze swą macierzą sosnowiecką.

Ryż dla Sosnowca. R. M. O. poczyniła starania w R. G. O. w Warszawie, celem uzyskania dla miasta Sosnowca pewnej ilości ryżu, który nadszedł ze Szwajcarji na skutek starań stolicy. R. G. O. nadesłała odpowiedź, że już w tej sprawie do odnośnych sfer się odniosła i z chwilą otrzymania ryżu przeznaczy odpowiednią część dla Sosnowca.

Z kropli mleka korzysta dotąd 155 niemowląt ubogiej ludności miasta Sosnowca.

Ceny maksymalne. W celu walki z lichwą żywnościową wydane zostały ceny maksymalne, na które jednak nasi kupcy i handlarze najmniejszej nie zwracają uwagi, lecz w dalszym ciągu drą niemiłosiernie dowolne ceny. Winną tu jest poniekąd sama ludność, która płaci żądane sumy z rezygnacją. Należałoby, aby ludność sama rozpoczęła walkę z lichwą, a uskutecznić to może bardzo łatwo, nie płacąc ponad wyznaczone przez władze ceny.

Zwijanie zakładów restauracyjnych. W tych dniach wskutek stagnacji w handlu zamknięte zostały 3 restauracje, w tej liczbie „Bar" przy ul. Modrzejowskiej.

Czyja mąka? W tych dniach w jednym z zakładów przemysłowych handlarz zakupił pewną ilość resztek kartofli, co oburzyło miejscowych robotników i ci dali znać o tym policji, po przybyciu której na miejsce okazało się, iż na wozie w kartoflach znajdują się jeszcze 2 worki mąki. Ponieważ do mąki nikt się nie przyznał, więc ją skonfiskowano.

Na roboty do Niemiec. W ubiegłą środę przeciągnęło przez Sosnowiec kilka mniejszych partji robotników, udających się na roboty polne do Niemiec.

Skupowanie bydła. W tych dniach powtórzyła się znowu afera wśród agentów firmy b-ci Frankowskich, sprowadzających z dalszych okolic bydło monopolowe, a wynikiem której było uwolnienie natychmiastowe 2 funkcjonarjuszów, działających na własną rękę.

O posady w sądach. W obec mającego być otwartym wkrótce sądu okręgowego w Sosnowcu, wielu b. funkcjonarjuszów dawnych sądów pokoju zwróciło się z podaniami do Rady Stanu o zaofiarowanie w sądzie okręgowym posad.

Opuszczanie Sosnowca. Na skutek zwiększającej się z dnia na dzień drożyzny, wiele rodzin przeważnie ze sfer robotniczej poczęło opuszczać miasto, udając się na wieś do krewnych

lub znajomych. Najgorzej wychodzą ci, co mając rodzeństwo w okupacji austrjackiej, udają się w podróż bez uzyskania przepustek, a którzy wracani są do miejsca dotychczasowego zamieszkania.

Zupy z ziela Wśród biedniejszej ludności zaklimatyzował się obecnie zwyczaj gotowania zup z różnego ziela i, jak twierdzą konsumenci, niektóre zioła są b. dobre a nawet pożywne do spożycia.

Sąsiedzi.

(Autentyczne)

Obywatetowi O. na Pogoni ktoś od pewnego czasu podkopywał na polu kartofle. Nie mogąc upolować złodzieja, pan O. postanowil poświęcić pewną noc na pilnowanie. Ukrywszy się w niewidocznym miejscu, czatował aż nad ranem około godziny 3-ej zauważył skradającego się amatora cudzej własności.

Dając mu chwilę spokoju, wyszedł z kryjówki i znalazł się na karku złodziejskim. Jąkież jednak było jego zdziwienie, gdy spojrzawszy w twarz złodziejowi, poznał w nim swego sąsiada, również kamienicznika i obywatela własnego pola z własnymi kartoflami pana B.

— A!

— A!

Jeden zawstydzony, drugi zdziwiony, rozeszli się do domów.

Następnego dnia p. O. poprosił kilku sąsiadów, by po sąsiedzku sprawę osądzono.

Na zapytanie sędziego — sąsiada, co robił p. B. o trzeciej rano w kartoflach pana O. tenże odpowiedeiał:

— Szukałem swoich królików, które mi z komórki wyszły.

Sędziowie się roześmieli i amatora cudzych kartofli skazali na zapłacenie 10 mk. kary na wpisy szkolne.

Zdaje nam się jednak, że kara jest zbyt małą, gdyż wobec cen, jakie dziś płacić trzeba za kartofle panu B. jeszcze się opłaci po 10 mk. płacić na wpisy, jeżeli zdoła on wykopać sąsiadowi z korzec kartofli za nim go sąsiad pochwyci.

A wstyd?

Któżby dzisiaj troszczył się o to.

Jeremi.

Prawie feljeton.

Rodzina nazwiskiem Kram, zamieszkała na Starym Sosnowcu za kościarnią w domu Flaka, przechodzi prawdziwy kram. Ojciec na robotach w Prusach, matka w szpitalu, w domu troje dzieci: najstarsza około 10 lat, średnia około lat 5 i najmłodsza pół roku.

Obowiązkiem najstarszej jest odwiedzać matkę w szpitalu i przynosić dyspozycję co do przeżycia dnia, pięcioletniej średniej sprowadzać „kroplę mleka" z Towarzystwa tejże nazwy, półrocznej najmłodszej — oczywiście płakać.

Ale największe zmartwienie ma średnia 5-cio letnia „gospodyni": półroczne maleństwo „uparło się i nie chce samo pozostawać w domu, muszę ją po mleko zabierać z sobą".

Spotkawszy ją wczoraj po południu około Alei na pół drogi do celu, przegiętą pod ciężarem, mało co mniejszego od siebie dziecka, rzewnie lamentującą przypuszczaliśmy, że potłukła flaszeczki, które w drugim ręku niosła lub noga ją boli, bo miała zawiniętą w kostce. Ale nie. Oto spotkała sąsiadkę, szparko wracającą z mlekiem, która powiedziała jej, że niema po co chodzić, bo już za późno: „Kroplę mleka" przy niej już zamykano.

Widowisko było ogromnie ucieszne, niczym kuplety Gasińskiego, zebrało się kilkadziesiąt osób i słuchało ciekawie płaczliwej opowieści 5-cio letniej niańki...

M. D.

Z Będzina.

Termin podatku repartycyjnego. Termin do płacenia podatku repartycyjnego za rok bieżący magistrat ustalił na dzień 4 sierpnia r. b. Po upływie tego terminu będzie pobierana kara w ilości 10 proc.

Przywrócenie ruchu granicznego. Wstrzymany przed kilku dniami ruch graniczny między Będzinem a Dąbrową— został już przywrócony.

Żniwa w okolicy miasta są obecnie w pełnym biegu.

Jarzyny. Handel jarzynami zaczyna się wzmagać. Zaczyna się coraz więcej pokazywać marchwi, kalarepy, rzepy białej, buraków i kartofli. Za wiązkę marchwi żądają 30 fen., a za funt nowych kartofli od 50 — 60 fen.

Owoce, jak gruszki i jabłka zaczynają się ukazywać w handlu, są one jednak jeszcze niezbyt dojrzałe, lepiej więc z jedzeniem ich poczekać.

WOJNA ŚWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny.

Ze zmniejszoną gwałtownością szalała w dalszym ciągu bitwa armatnia między wybrzeżem Lys, wzmagając się wielokrotnie do ognia huraganowego.

Grupa niem. następcy tronu.

Po świetnym przygotowaniu ogniowym, oddziały pułków westfalskich wzięły wieczorem szturmem stanowisko francuskie na południu od Ailles na szerokości 1800 metrów i na głębokości 400 metrów. Dziś rano ruszyły znowu do nieoczekiwanego natarcia na północny zachód od folwarku Hurtebise, bataljony nadreńskie, i wydarły nieprzyjacielowi dominujące części **grzbietu** wzgórz.

W Szampanji, szlezwicko-holsztyńskie i marchjiskie oddziały szturmujące dokonały z powodzeniem bräwarowego natarcia.

W okolicy Mont - Haut wzięły z powrotem części terenu, który w dn. 14 lipca pozostał w rękach francuzów.

Przeciwnik podejmował na tych trzech polach walk bezowocne kontrataki, które powiększyły jego krwawe straty; razem wzięto przeszło 1150 jeńców, a wśród nich 46 oficerów, i obfity materjał okopowy.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Na południu od Smorgoń nasza skoodynowana akcja artyleryjska zwężyła miejsce wdarcia się rosjan. Nieprzyjaciel musiał się tam cofnąć; prawie cała dawna pozycja jest znowu w naszem posiadaniu.

W gwałtownych walkach dywizje nasze wzięły wzgórza na północnym wschodzie od Tarnopola i odcinek Gniezny aż do drogi Trembowla — Husiatyn.

Dalej na południowy zachód wzięto Buczacz, Tłumacz, Ottynię i Delatyn.

Wskutek parcia na północ od Dniestru rosyjski front karpacki zachwiał się również i na południe od wąwozu Tatarskiego. Nieprzyjaciel cofa się tam w kierunku Czerniowiec.

W natarciu wyparto wczoraj rosjan ze wzgórz Baby.

Sjam a Niemcy.

BERLIN. (W. A. T.). (Urzędowo). Według doniesień biura Reutera oraz innych wieści, które się ukazały w prasie koalicji. Sjam miał ogłosić o zerwaniu stosunków z Niemcami i wypowiedzeniu im wojny, a także uwięził wszystkich poddanych niemieckich i austro-węgierskich, aby ich wysłać poza granicę kraju, i wreszcie zarekwirował okręty niemieckie. Rząd cesarsko-niemiecki poczynił kroki, aby stwierdzić, czy wiadomości te mają istotną podstawę. Na wypadek gdyby wieści te miały się sprawdzić zarządzono środki w celu obrony interesów niemieckich przeciwko działaniom tego rodzaju, sprzeciwiającym się prawu międzynarodowemu, oraz w celu otrzymania zadośćuczynienia i wynagrodzenia strat. Wbrew rozpowszechnianemu z Londynu twierdzeniu, jakoby Sjam z własnej nieprzymuszonej woli przyłączył się do wrogów Niemiec, należy stwierdzić, iż jesteśmy w posiadaniu niewątpliwych danych o intrygach, przy pomocy których Anglja i Francja, ze współudziałem Włoch a wreszcie i Rosji, już oddawna wywierając coraz silniejszy nacisk na Sjam usiłowały uczynić zeń nową ofiarę gwoli interesom koalicji.

Chaos w Rosji.

Co mówi Kiereńskij?

PETERSBURG. (W. A. T.)— Pet. ag. tel. donosi: Po powrocie swoim z frontu prezesa ministrów Kierenskij udzielil informacji przedstawicielom prasy, przyczym m. in. powiedział: Obecnie głównym zadaniem jest skupienie władzy i jej jednolitość. Drugim celem rządu tymczasowego jego obrona państwa przeciwko anarchji oraz zabezpieczenie pomyślności armji. Rząd oprze się o zaufanie mas ludowych i armji. Rosję trzeba ocalić, a w tym celu jej jedność kuć należy żelazem i krwią skoro nie wystarczają rację honoru i sumienia.

Cokolwiekby się stać miało w każdym razie z sytuacji obecnej nikt nie wyniesie korzyści w tym sensie, aby usiłował przywrócić stan rzeczy doby przedrewolucyjnej.

W chwili obecnej jest nieodzownie koniecznym powstrzymać odwrót naszych armji, usunąc zamęt gospodarczy i doprowadzić znowu do porządku stan finansów państwowych. Ludność musi zapomnieć o swych interesach osobistych i na pierwszym miejscu postawić interes państwowy.

Sytuacja na froncie jest niewymownie ciężka i domaga się od nas bochaterskich wysiłków. Mimo to wszystko mam niezłomne przekonanie, że organizm państwowy Rosji jest dość mocny, aby móc prowadzić wojnę bez jakichkolwiek amputacji częściowych.

W każdym razie rząd tymczasowy całkowicie spełni swój obowiązek, mając na celu wzmocnienia zdobyczy rewolucji oraz ich rozszerzania, przyczym jest zdecydowany kres położyć wystepnej działalności i żywiołów wrogich.

Zamach na Kierenskiego.

SZTOKHOLM. (W. A. T.) Podczas przejazdu nowego prezesa ministrów Kiereńskiego w samochodzie przez ulicę Erdieliewa rzucono bombę na samochód, jak donoszą o tym wieści nadeszłe tu z Finlandji. Bomba eksplodowała zbyt późno. Pewna liczba przechodniów odniosła poważne rany. Sam Kiereńskij wyszedł cało z tego wydarzenia. Aresztowano wiele osób. Nie zdołano stwierdzić kto jest sprawcą zamachu. „Robaczaja Gazieta" komunikuje, że agitacja reakcjanistów, bezwątpienia wzmaga się.

Zarządzenia w Rosji.

AMSTERDAM. (WAT). Londyńska „Morning Post" donosi z Petersburga: Jeden z rozkazów Kierenskiego zawiera dymisje 9-ciu jenerałów frontu południowego i zarządza oddanie ich pod sąd wojenny.

„Daily News" piszą, że 11-tą i 7-mą armję wykreślono ze spisów wojskowych z powodu tchórzostwa wobec wroga, a oddziały tych armji włączono do innych związków wojskowych.

Na jednym z przedmieść petersburskich wybuchły znowu walki uliczne pomiędzy oddziałami wojskowymi. Drugi pułk artylerji ostrzeliwał magazyny rządowe.

Paryski „Petit Journal" donosi; W okręgach berdyczowskim kiszyniowskim i kijowskim ogłoszono stan wojenny.

KARLSRUHE. (WAT). „Secolo" medjolański donosi z Petersburga: W uznaniu niebezpieczeństwa finlandzkiego Kierenskij zarządził pogotowie wojska pierwszego okręgu wojennego, w celu wzmocnienia garnizonów rosyjskich w Finlandji.

Zamach samobójczy jenerała Gutora.

SZTOKHOLM. (WAT). Z Petersburga donoszą: Dymisjono-

wany dowódca pobitej 11-ej armji rosyjskiej, jenerał Gutor, usiłował popełnić samobójstwo mianowicie chciał się powiesić, w ostatniej jednak chwili uratowano go i umieszczono w lecznicy.

Wytrwać lub zginąć.

GENEWA. (WAT). „Temps" paryski zamieścił artykuł o Rosji i o konferencji paryskiej, w którym między innymi powiedziano: „Co Rosja ma nam do powiedzenia, wiemy o tym naprzód. Nasza odpowiedź również jest gotowa. Rosja za wszelką cenę musi wytrwać lub też zginąć".

Odcięcie Kronsztadu.

SZTOKHOLM. (WAT). Według wiadomości, otrzymanych z Kronsztadu, rząd tymczasowy odciął rewolucyjną twierdzę od połączenia telegraficznego i telefonicznego z Petersburgiem.

Zmiana sytuacji.

ZURICH. (WAT). Współpracownik wojskowy „Neue Zürcher Ztng". pisze, że skutkiem kontr-ofensywy niemieckiej wynikło zupełnie i gruntowne przekształcenie frontu wschodniego. Kontrofensywa ta stanowi nietylko pod względem taktycznym, lecz i pod względem operacyjnym, olbrzymią zdobycz. Kończący się trzeci rok wojny stoi w obliczu zupełnej zmiany sytuacji na froncie wschodnim.

Rada robotników przeciw rządowi.

AMSTERDAM. Petersburska Rada robotników protestuje obecnie przeciwko rozkazowi Kerenskiego co do aresztowania Lenina i jego towarzyszów Trockij nazywa ten rozkaz jako bezprawny.

Większość petersburskiej Rady robotniczej, która w początku popierała kampanję rządową przeciwko bolszewikom, teraz cofnęła się nagle.

Rosja żąda pomocy.

SZTOKHOLM. (WAT.) „Riecz" donosi:

Z polecenia rządu tymczasowego dyplomatyczni pełnomocnicy Rosji w Londynie, Paryżu i Rzymie przedsięwzięli kroki u rządów tych państw, mające na celu rozpoczęcie ofensywy dla ulżenia Rosji.

Armja rewolucyjnej Rosji w polskim mieście.

(Podpalanie. — Rabunek. — Nieodmienni kozacy. — Rozwydrzenie żołdactwa. — Mordy. — Gwałcenie kobiet. — Przeciw żydom. — Stajnia w kościele. — Odwrót.)

Przed kilkoma dniami moskale opuścili zdobyty przez nich na krótko Kałusz, miasteczko wschodnio-galicyjskie. Jeden z jego mieszkańców w następujący sposób opisuje w „Gazecie Wieczornej" pobyt rosjan w Kałuszu.

Armje Rosji rewolucyjnej zachowały się wobec miasta i ludności stokroć okrutniej, niż wojska carskie i zbrodnicza ich ręka dokończyła tego zniszczenia które carscy poprzednicy rozpoczęli.

Przedewszystkiem więc miasto podpalono, a wobec niemożności ratowania, pożar zniszczył je prawie zupełnie. W szczególności z dzielnicy żydowskiej zwanej „Zatyle" nie zostało nic z wyjątkiem okopconych murów. To, co ostało się płomieniom, nie ostało się rabunkowi, prowadzonemu przez żołdactwo rosyjskie. Systematycznie i z wprawą iście rosyjską zrabowano i zniszczono cały środek miasta, w szczególności zaś Rynek. Zupełnemu zniszczeniu uległ także jeden z najokazalszych budynków Kałusza, a mianowicie dom posła ukraińskiego d-ra Kurowca. Samego d-ra Kurowca w chwili wycofywania się wojsk rosyjskich opadli uciekający kozacy i w straszliwy sposób pobili, pokaleczyli i zmasakrowali. Również dziko hulały wojska rosyjskie w gmachu 4-klasowej szkoły żeńskiej, która także zupełnie została zniszczona.

Toż samo miało miejsce w aptece Szustowa, gdzie zniszczono całe urządzenie w poszukiwaniu wódki. Wszelkie alkohole, jakie znaleziono wypito natychmiast, a nie darowano także rozmaitym innym mocno woniejącym i gryzącym chemikaljom, które także uważano za napoje. Aptekę potem spalono.

Zarówno sztab jak i oficerowie niższych stopni na żołnierzy nie mieli najmniejszego wpływu. Dzięki temu gwałcenie i mordowanie kobiet było na porządku dziennym, podobnie, jak rabunki w biały dzień na ulicach dokonywane, szczególnie na ludności żydowskiej, którą na krótko przed wycofaniem się po doszczętnem zrabowaniu naładowano na 25 wozów i wywieziono do Stanisławowa.

W kościele rzymsko-katolickim urządzano stajnie dla koni kawalerzystów, przyczym kościół naturalnie doszczętnie obrabowano, podobnie jak składy Kółka rolniczego i sklep jego. Podczas rabunków wiele osób zamordowano, a mnóstwo pokaleczono, w pośpiechu bowiem nie mogąc zedrzeć n. p. pierścionków, obcinano palce, kobietom zaś przerywano uszy, wyrywając im kolczyki.

Smorgonie.

Smorgonie, zburzone już dziś podobno doszczętnie, były rezydencją magnackiego rodu Despotów z Bratoszyna Zenowiczów, których na ziemi tej litewskiej sam jeszcze król Jagiełło osadził.

Kasztelan smoleński i kasztelan połocki, obaj wielcy w Rzeczypospolitej mężowie, w Smorgoniach pomarli, które po ostatniej Zenowiczównie wianem przeszły w dom Radziwiłłowski. W gościnie też u Radziwiłła stał kwaterą w Smorgoniach Zygmunt III, ciągnąc na Moskwę.

Dopiero w 1815 r. przeszło siedlisko słynnej „akademji" smorgońskiej (uczelni dla niedźwiedzi) od Radziwiłłów do Przeździeckich.

W Smorgoniach rezydował, Karol Przeździecki, hrabia na Czarnym Ostrowiu, pisarzewicz litewski, z Mostowskiej urodzony. On to wespół z Józefem Zienkowiczem uformował w 1831 r. słynny oddział kawalerzystów, zwanych „desperatami" i w 320 koni wyprowadził go ze Smorgoń— wkrwawe insurekcyjne boje.

W Smorgoniach pożegnał armję swoją rozbitą Napoleon 5 grudnia 1812 r. i w trzy karety ruszył traktem do Oszmiany. Przodem w saniach pędził adjutant cesarski Dunin-Wąsowicz... W Smorgoniach pierwej jeszcze czas dłuższy popasał Karol XII szwedzki, opracowując plan najszerszej swej akcji wojennej; w Smorgoniach zawarł traktat z pełnomocnikami Mazepy i ugaszczał przez miesiąc cały luty 1708 r. króla Stanisława Leszczyńskiego.

Oddawna niema już śladu w Smorgoniach nietylko wielkopańskiej rezydencji, lecz zgoła—dworu. Miasteczko natomiast doszło do niemałego znaczenia, jako handlowo-przemysłowe ognisko. „Nasza Łódź!" mawiano, Przetworami ze skór stały Smorgonie. Tyflis i Odesa prowadziły ze Smorgoniami ożywiony handel.

Był zbór ewangelicki (jeszcze fundacji Zenowiczów), przerobiony na kościół katolicki oddano w 1864 duchowieństwu prawosławnemu na cerkiew. Domniemanie zburzyły gó już doszczętnie pociski armatnie...

Rozkład jazdy pociągów odchodzących z Sosnowca.

Dworzec Wiedeński.

Do Warszawy.

Osobowy	—	7.07 rano
Pospieszny	—	10.57 rano
Osobowy	—	12.06 w poł.
Osobowy	—	6.50 wiecz.
Pospieszny	—	11.20 w noc.

Do Ząbkowic.

Osobowy	—	9.30 rano

Do Częstochowy.

Osobowy	—	3.01 po poł.

Do Katowic.

Pospieszny	—	5.55 rano
Osobowy	—	9.10 rano
Osobowy	—	12.53 w poł.
Pospieszny	—	1.35 po poł.
Osobowy	—	7.37 wiecz.
Osobowy	—	12.07 w noc

Dworzec Dębliński.

Z Sosnowca do Kazimierza odchodzą.

Osobowy	—	6.12 rano
„	—	3.49 po poł.
„	—	8.51 wiecz.

Z Kazimierza do Sosnowca przychodzą.

Osobowy	—	5.44 rano
„	—	2.06 po poł.
„	—	6.16 wiecz.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.